Cena 15 groszy — Czwartek 11 Grudnia 1924 r. — Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Doniosła ustawa wojskowa narażona na gorszące praktyki poselskie

WARSZAWA, 10. 12.

Komisja wojskowa Sejmu, która miała dziś rozpocząć narady nad doniosłym projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, spełzła na niczem.

Wyznaczona była na godzinę 10 m. 30 rano, ale w tym terminie zjawiło się zaledwie

kilku posłów,

jak płk. Wędziagolski, Zamorski, Marjan Malinowski, Sadzewicz, Polakiewicz, Miedziński, którzy, bezradni, czekali na otwarcie posiedzenia.

Przed godziną 11-tą zjawił się referent pos. Stefan Dąbrowski i zakomunikował, że przewodniczący komisji (pos. Mączyński) i wogóle

posłowie lwowscy

nie przybyli do Warszawy — i zaproponował odroczenie posiedzenia.

O godz. 11-ej delegat ministerstwa spraw wojskowych, pułkownik Petrażycki, przybył na komisję i zakomunikował, że ostateczna redakcja zmian projektu

dokonana zostanie

dopiero w ciągu dnia dzisiejszego... i posiedzenie odroczyć należy do jutra lub pojutrza.

Wyjaśnienia te przyjęto, poczem większość posłów udała się do bufetu sejmowego.

*

Półurzędowo wyjaśniają, że minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, już wczoraj prosił o odroczenie komisji. Decydujące czynniki nie zgodziły się na to i stąd wynikł dzisiejszy bałagan.

Nowe prawa wkraczają na dzikie pola Kresów Rzeczypospolitej

P. Walery Roman staje na czele komisji legislatywnej

WARSZAWA, 10. 12.

Projekt ministerstwa spraw wewnętrznych powołania do życia przy prezydjum Rady ministrów komisji legislatywnej, która miałaby za zadanie opracować odpowiednie projekty prawa publicznego i administracyjnego dla Kresów Wschodnich, celem uregulowania panującego w tej dziedzinie chaosu, przybiera obecnie formy realne.

Na przewodniczącego komisji powołany został p. Walery Roman, były delegat rządu w Wilnie. Ostateczny skład i zakres działalności komisji będzie ustalony na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

Komisarz bolszewicki zawitał do Polski

Do[illegible] mu tu będzie pod opieką policji politycznej

WARSZAWA, 10. 12.

W hotelu dla emigrantów na Powązkach aresztowany został niejaki Horobiec Antoni, z zawodu rzeźnik.

W ręce policji oddali go emigranci, których oszukiwał, obiecując wyrobienie paszportów i biorąc od każdego po dolarze.

Przy rewizji, wśród papierów aresztowanego znaleziono dowód, że był on komisarzem bolszewickim.

Wobec takiego odkrycia Horobiec powędrował do policji politycznej.

„Włościanie żydowscy odrzucają fantazje o Palestynie"

Oczywiście w Rosji sowieckiej

MOSKWA 10. 12. W Mińsku odbył się pierwszy zjazd włościan żydowskich, na którym przyjęto następującą rezolucję: „My, włościanie żydowscy, kategorycznie odrzucamy starania sjonistów wszystkich odcieni zmierzające do odwrócenia naszej uwagi od pracy w Rosji sowieckiej przez fantazje o Palestynie. Palestyny nie potrzebujemy. Jesteśmy wolnymi obywatelami naszej ziemi i wraz z włościanami i robotnikami Białorusi będziemy budować wspólne państwo". (AW).

Spisek monarchistyczny na Węgrzech

Aresztowano tam podobno ekscesarzową Zytę

WIEDEŃ. 9. 12. „Achtuhrblatt" donosi z Budapesztu, iż krążą tam pogłoski o zamachu monarchistów węgierskich. W zamku Tiszatob hr. Juljusza Andrassy'ego przywódcy monarchistów, miało się odbyć zebranie arystokracji i oficerów celem

uknucia spisku przeciwko naczelnikowi państwa Horthyemu i osadzenia na tronie węgierskim Ottona Habsburga.

Żandarmerja otoczyła zamek i aresztowała Andrassy'ego i jego gości.

Jakkolwiek organ monarchistów „As Uysag" zaprzecza tym doniesieniom, pogłoska utrzymuje się uporczywie. Opowiadają nawet, że eks-cesarzowa Zyta wraz z synem Ottonem przybyła do Węgier, gdzie została również aresztowana.

„Wiener Allgemeine Ztg." donosi, że zainteresowanie się ruchem monarchistycznym wywołane jest tem, że Andrassy ma zamiar zorganizować nowe stronnictwo monarchistyczne, usposobione konserwatywnie, i w tym tygodniu zamierza zwołać publiczne zgromadzenie nowego stronnictwa. (AW.)

Zbliża się koniec smutnej operetki w Hiszpanji

Dni dyrektorjatu Primo de Rivery są policzone

PARYŻ 10. 12. Z Madrytu donoszą, że dni dyrektorjatu należy uważać za policzone. Główną przyczyną zamierzonego ustąpienia dyrektorjatu jest niepowodzenie „Ligi Patrjotycznej", utworzonej przez generała Primo de Rivera, do której dotychczas nikt się nie zapisał. Dyrektorjat może się jednak przez pewien czas jeszcze utrzymać, gdyż narazie niema żadnego polityka, któryby chciał objąć władzę po Primo de Riverze. (AW).

Ministrowie litewscy biją się po twarzy

Dyktator Litwy spoliczkowany

RYGA, 10. 12. Na posiedzeniu litewskiej rady ministrów w Kownie przyszło do skandalicznego zajścia między ministrem rolnictwa i faktycznym

dyktatorem Litwy

ks. Michałem Krupowiczem a ministrem wojny Dowkontem, który oparł się żądaniu oddania na parcelację terenów fortecznych byłej twierdzy kowieńskiej. Minister wojny zaznaczył, że jakkolwiek Litwie brak artylerji fortecznej, to jednak nie brak jej u sprzymierzeńców, a tereny forteczne winny raczej służyć obronie kraju, niż być

rozparcelowane pomiędzy krewnych

ministra Krupowicza. Wówczas minister Krupowicz oświadczył, że oddanie ziemi członkom jego rodziny będzie czynem patrjotycznym, czego nie możnaby powiedzieć, gdyby grunt otrzymała rodzina Dowkonta, gdyż jest ona niepewnego pochodzenia. Na te słowa minister Dowkont

wymierzył policzek

ministrowi Krupowiczowi. Następnie obaj ministrowie rzucili się na siebie z pięściami. Koledzy z trudnością zdołali ich rozdzielić. Prezes ministrów zaproponował min. Dowkontowi podanie się do dymisji. Ten udał się na naradę do klubu oficerskiego i po rozmowie z kolegami postanowił

dymisji nie składać.

Posiedzenia gabinetu odbywają się nadal z udziałem obu przeciwników.

Zarzuty przeciw dowódcy D. O. K. Poznań

Rozpatruje sąd wojskowy przy drzwiach zamkniętych

Dziś w Wojskowym sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko kapitanowi sztabu generalnego, Antoniemu Miszewskiemu, oskarżonemu o obrazę przełożonego.

Kpt. Miszewski, pełniąc służbę w obrębie D. O. K. Poznań, w rozmowach ze znajomymi podał w wątpliwość patrjotyzm dowódcy gen. Raszewskiego oraz dow. 69 pp. pułk. Nowaczyńskiego.

Według [illegible] kpt. Miszewskiego gen. Raszewski, służąc w armji niemieckiej tak gorliwie pełnił swe obowiązki, iż wśród patrjotów nie był uważany za polaka i o miano to wcale się nie ubiegał, wychowując synów swych w duchu niemieckim. Jeden z nich do niedawna jeszcze służył w Reichswerze jako oficer, drugi stale podpisuje się: „von Raszewsky".

Ppułkownikowi Nowaczyńskiemu zarzuca kpt. Miszewski, że w okresie wojny był na usługach „hakaty", pobierając za to specjalne wynagrodzenie.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Rada Ligi Narodów mówić będzie o rozbrojeniu w maju

Polskie przysłowie dodaje: ... jak będzie karnawał

RZYM 10. 12. Trzecie posiedzenie publiczne Rady Ligi Narodów rozpoczęło się odczytaniem listu ang. ministra spraw zagr. Chamberlaina. List zaznacza, że nowy rząd angielski nie miał dotychczas czasu na rozważenie genewskiego protokółu w sprawie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych, wobec czego prosi o odłożenie sprawy protokółu do przyszłej sesji Rady Ligi Narodów. Następnie Chamberlain złożył ustne oświadczenie, w którem podkreślił, że rząd musi mieć czas na porozumienie się z dominjami.

Z kolei przedstawiciel Francji, Briand, podkreślił, iż wierzy głęboko, że powody, które skłoniły rząd angielski do złożenia powyższej deklaracji, są najzupełniej technicznego charakteru, wobec czego przyłącza się do słusznego żądania Anglji.

Wszyscy inni członkowie Rady godzą się również z wnioskiem angielskim.

Rada przyjęła propozycję, ażeby koneferencja w sprawie redukcji zbrojeń odbyła się dn. 4 maja 1925 r.

Samosąd socjalistów nad faszystą

Śmierć pod kijami przeciwników politycznych

RZYM, 10. 12. Z Brescji donoszą, że w pewnej pobliskiej wsi przyszło do sprzeczki między sekretarzem socjalistycznej organizacji, Ragno, a faszystą Pellinim. Pellini został przez Ragno i dwóch innych socjalistów pobity kijami tak silnie, że wkrótce zmarł. Napastnicy bili Pelliniego przez 40 minut i roztrzaskali mu zupełnie czaszkę.

Litewskie chamstwo hula po cmentarzach

KOWNO, 10. 12. Po zburzeniu pomników i krzyżów na cmentarzu katolickim w Kiejdanach, przyszła kolej na cmentarze żydowskie. W Rogowie (pow. poniewieski) zbezczeszczono i obalono na miejscowym cmentarzu żydowskim 26 tablic i pomników z napisem w języku hebrajskim. Władze litewskie zajmują wobec aktów barbarzyństwa stanowisko powściągliwe, nie śpiesząc się z wyśledzeniem sprawców. (AW)

Krwawe starcie sowbandy z rumuńską żandarmerją

Sowiety na wsze strony śle najętych zbirów

LWÓW 10. 12. Donoszą z Bukaresztu: Koło miejscowości Nazirgło doszło do krwawego starcia między żandarmerją rumuńską a przekradającą się z Rosji bandą dywersyjną. Z obu stron padło 220 tsrzałów. Dwóch bandytów ujęto żywych, część poległa, a część uciekła. (AW).

Ci z pod Józefa Piłsudskiego

Święto I-go pułku szwoleżerów

WARSZAWA, 10. 12.

Dziś 1 pułk szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego obchodzi w stolicy swe święto pułkowe. Data 10 grudnia — to data pierwszej zwycięskiej bitwy, jaką stoczył pułk pod Dołhobyczowem w 1918 r. Dzieje walk pułku, który przebył całą kampanję 1920 roku, pełne są kart chlubnych. Pułk odznaczony został orderem „Virtuti Militari". Pierwszym dowódcą pułku był gen. Orlicz-Dreszer, obecnym jest płk. Jan Głogowski.

O godz. 11-ej odbyła się msza polowa i defilada, o godz. 12-ej rozpoczęły się konkursy hippiczne dla oficerów i podoficerów pułku.

Popołudniu o godz. 5-ej odbyło się przedstawienie w sali uniwersytetu żołnierskiego, o godz. 11 wiecz. koncert-raut w kasynie pułkowem.

W uroczystościach bierze udział Marszałek Józef Piłsudski, szef pułku, który przybył na zaproszenie pułku do Warszawy.

Nowe gwiazdki na „epoletach"

Awanse jesienne w wojsku

WARSZAWA, 10. 12.

Dziś o godz. 4-ej po połud. minister spraw wojskowych, gen. Sikorski został przyjęty przez p. prezydenta Rzeczypospolitej, któremu przedstawił do podpisu nową listę awansów oficerów wyższych stopni.

W piątek rozstrzygną się losy b. ministra Kucharskiego

WARSZAWA 10. 12.

(b.) W nadchodzący piątek zostanie ukończony druk referatu pos. Moraczewskiego, w sprawie byłego ministra Kucharskiego w związku z aferą żyrardowską.

Referat ten, obejmujący 25 stronic, zostanie natychmiast rozdany posłom. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, pos. Moraczewski wygłosi przemówienie oraz przedstawi wniosek [illegible]. W dniu tym powinno się też odbyć głosowanie, które postanowi o wydaniu p. Kucharskiego Trybunałowi Stanu.

Według krążących w Sejmie pogłosek były minister Kucharski sam domagać się będzie, aby jego sprawę Trybunałowi przedstawiono.

Ma to być najszybszy sposób zlikwidowania sprawy i ewentualnego oczyszczenia p. Kucharskiego ze stawianych mu ciężkich zarzutów. Gdyby jednak Izba nie przychyliła się do postanowienia sejmowej komisji żyrardowskiej i odmówiła wydania p. Kucharskiego, wówczas, zdaniem [illegible] posłów, na byłym ministrze skarbu w rządzie p. Witosa ciążyłby zarzut, z którego oczyszczony nie mógłby się wytłumaczyć.

GIEŁDA

WARSZAWA, 10. 12.

Akcje początkowo mocniejsze przy obrotach jednak minimalnych. Listy ziemskie słabsze, miejskie mocniejsze.

Papiery państwowe mniej poszukiwane.

Waluty zagraniczne z wyjątkiem bardzo poszukiwanej Szwajcarji — bez zmiany.

Notowania przedgiełdowe

Banknoty

Dol. St. Zjedn. (za 1) 5.18 i pół.

Dewizy

Belgja (za 100) 25.77.
Holandja (za 100) 211.
Londyn (za 1) 24.47.
Paryż (za 100) 28.12.
Praga (za 100) 15.73.
Szwajcarja (za 100) 100.70.
Wiedeń (za 100.000) 7.34.
Włochy (za 100) 22.55.

Metale

Rubel złoty 2.72 i pół.
Dolar złoty 5.24.
Rubel srebrny 1.93.
Srebrny bilon ros. 0.92.

NOTOWANIA OFICJALNE

Papiery lokacyjne

Miljonówka (0.76), 0.75, 0.74.
8 proc. Poż. Złota (6.50), 6.30.
6 proc. Bony Złote (0.99), 0.99.
6 proc. Poż. Dolar. (3.47), 3.42.
10 proc. Poż. Kolej. (8.80), 8.80.
8 proc. L. Z. Ziemskie dolar. — (4.50), 4.50.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie przedw. (20.25), 20.00, 20.10, 19.75.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie wylos. 17.50.
5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. (15.30), 15.50, 16.00.
4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 12.50, 13.15.
5 proc. Płocka przedw. 10.75.
5 proc. Płocka wylos. 10.00.

Akcje

B. Dyskontowy (5.10), 5.10.
B. Handlowy (5.00), 4.90, 5.00.
B. dla Han. i Przem. (1.00), 1.00
B. Zachodni (1.60), 1.60.
B. Zw. Sp. Zar. (6.00), 6.00.
Cerata 0.46.
Kijewski 0.20.
Puls (0.36), 0.36, 0.33.
Spiess (1.25), 1.25.
Zgierz (1.75), 1.70, 1.75.
Elektr. Dąbrow. (1.00), 1.20.
Pol. Tow. El. 015.
Siła i Światło (0.50). 0.49.
Chodorów (5.00), 5.00, 5.10.
Czersk (0.51), 0.51, 0.50.
Częstocice (1.96), 1.95, 1.90, — 1.92.
Gosławice (1.95), 2.10.
Warsz. Cukier (3.07). 3.12, 3.05.
Firley (0.30), 0.30, 0.29, 0.31.
Węgiel (2.67), 2.75, 2.85, 2.80.
Nobel 1.65, 1.60.
Cegielski (0.54), 0.53, 0.54.
Lilpop (0.60), 0.62.
Modrzejów (4.00), 4.05, 3.95, — 4.00.
Norblin (0.66), 0.65, 0.68, 0.67.
Parowozy (0.32), 0.34.
Ostrowiec (6.30), 6.40, 6.70, — 6.60.
Pocisk 1.10.
Rohn 0.40.
Rudzki (1.11), 1.13, 1.15.
Starachowice (1.94), 1.95, 2.02.
Ursus (1.16), 1.10, 1.02.
Zieleniewski 9.60.
Zawiercie (18.25), 20.00.
Żyrardów 2 em. (11.10), 11.05, 11.80.
Borkowski (0.93), 0.92.
Haberbusch (4.80), 4.90.
Spirytus 1—5 em. (2.65), 2.60, 6 em. (2.55).
Ćmielów 0.60.
Klucze (0.33), 0.32.
Majewski (9.50).

GŁÓWNE WYGRANE
III kl. Loterji Państwowej
1-szy dzień ciągnienia.

Zł. [illegible]: 46624
Zł. [illegible]: 15800
Zł. [illegible]: 6009, 7889.
Zł. [illegible]: 11807, 49814
Zł. [illegible]: 34785, [illegible]
Zł. [illegible]: 9737, 41117
Zł. [illegible]: 3564, 14775, 16917, [illegible], 40995, 46908
Zł. [illegible]: 41, 7080, 10054, [illegible]

Nie reglamentacja walutowa, lecz niesolidność kupców, obywateli polskich, utrudnia nam uzyskanie kredytów zagranicznych

WARSZAWA 10. 12.

Omawiając sprawę kredytu zagranicznego wskazuje się często na istniejącą w Polsce reglamentację walutową. jako na jedną z przyczyn utrudniających dopływ kapitałów zagranicznych do Polski.

Stwierdzić trzeba, że reglamentacja walutowa istnieje w większym stopniu w innych krajach jak np. we Francji, w Belgji, w Niemczech, w Austrji, na Węgrzech, w Rumunji. Czechosłowacji, Jugosławji i Danji. Gdyby kwestja regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą istotnie odgrywała rolę czynnika decydującego w kalkulacji zagranicznego kapitalisty, to wobec tak licznego szeregu państw, posiadających ograniczenia walutowe pole dla ekspansji kapitałów zagranicznych byłoby bardzo ograniczone.

W myśl polskich przepisów dewizowych rachunki osób, zamieszkałych zagranicą, są z reguły rachunkami zagranicznemi i dysponowanie sumami na tych rachunkach, (co zwłaszcza może i powinno obchodzić kapitalistów zagranicznych) nie podlega żadnym ograniczeniom (czego niema np. w Rumunji).

Z tego wynika, że dopływowi kapitałów zagranicznych do Polski obowiązujące u nas przepisy dewizowe mniej stoją na przeszkodzie, niż w innych krajach, w których reglamentacja walutowa jest bardziej krępująca.

Uczczenie 10-lecia Niepodległości

Grono architektów min. robót publ. opracowało projekt wszechświatowej wystawy powszechnej w Warszawie w roku 1928, jako w 10-tą rocznicę odbudowania państwowego Polski. Wystawa miałaby za zadanie podkreślić rolę Polski, jako łącznika gospodarczego między Wschodem i Zachodem oraz dać przegląd zdobyczy gospodarczych Polski. Wystawę tę poprzedzić ma wystawa polsko-francuska, projektowana na rok 1926. Jako teren obydwóch tych wystaw, który po właściwym zabudowaniu mógłby być użyty na projektowane jednocześnie stałe targi warszawskie, upatrzony jest prawy brzeg Wisły (park Skaryszewski i t. zw. Saska Kępa). Zarówno kompetentne czynniki rządowe, jak i władze miejskie Warszawy patrzą przyjaźnie na tę inicjatywę.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Bieda bezrobotnej inteligencji

WARSZAWA 10. 12.

Wczoraj delegacja centralnych organizacyj zawodowych pracowników umysłowych obeszła kluby poselskie w pałacu w sprawie przyjścia z pomocą 30 tysiącom bezrobotnych biuralistów, handlowców, bankowców i urzędników.

Wskutek niegłosowania wniosku posła Chądzyńskiego o przyznanie miljona złotych na tę akcję, uchwalenia zaś wniosku posła Toczka wyasygnowania 6 miljonów zł. na zapomogi dla bezrobotnych na wsi, wytworzyła się taka sytuacja: 6 mil. przyznano robotnikom w mieście, 6 mil. robotnikom na wsi, a nie uczyniono nic, aby w najdrobniejszej mierze złagodzić nędzę bezrobotnych pracowników umysłowych!

Czyżby „dałoj gramotnyje"?!

Jugosławja odnawia swój parlament

Gwałtowny spór bratnich narodów

(Od naszego korespondenta)

Belgrad, 5 grudnia.

Przygotowania do odnowienia parlamentu jugosłowiańskiego są w całej pełni. Przygotowują się partje: demokratyczna i kroacka, aby

usunąć wielu posłów

rządowych i zająć ich miejsca. Czyni wysiłki i rząd, aby jego partja radykalna nic nie straciła a dużo zyskała w tego rodzaju zabiegach, obecny szef rządu

Pasicz — to majster.

Presja rządu uczyni wszystko co można, aby partja radykalna zdobyła większość i mogła sama stworzyć rząd parlamentarny. Jak dotąd to stronnictwa nie ustaliły jeszcze programów wyborczych.

Partje rządowe operować będą głównie hasłem

walki z bolszewizmem.

rozszerzając to hasło słusznie i niesłusznie na wszystkie stronnictwa opozycji. Blok opozycji wysunie jako platformę wyborczą obronę zagrożonych

praw ludu.

Sprawa ugody czy kompromisu z chorwatami i słoweńcami, dotąd jako oręż wyborczy, nie gra żadnej roli. Wszyscy jednak zapewniają, że tego kompromisu pragną.

Zapewnienia te są bardzo dziwne, gdyż zapatrywania stron obu są wręcz przeciwne. Stronnictwa bloku opozycji pragną rozwiązania sporu na drodze bratniego głębszego pogodzenia się. Stronnictwa rządowe w drodze kompromisu i

wzajemnych targów i ustępstw.

Opozycja dowodzi, że kompromis na tej zasadzie przeprowadzony, będzie kompromisem dwóch odrębnych narodów, które po kompromisie będą miały wiele spraw niezałatwionych, wywołujących niezadowolenie z obu stron.

Bardzo poważną rolę w wyborach

odegra Dalmacja.

Chorwaci z Dalmacji byli dotąd zawsze bliżsi Belgradowi niż Zagrzebiowi. Było to spowodowane faktem iż dalmaci widzieli

niebezpieczeństwo włoskie

i dlatego popierali zawsze związek z Serbją. Na czele tego ruchu stał były prezydent Spalato-Trumbicz.

Trumbicz i jego partja a za nim niemal wszyscy dalmaci, byli serbofilami. Obecna jednak walka między serbami i chorwatami nabrała tak ostrej formy

wojny dwóch nacjonalizmów

że pod jej wpływem chorwaci dalmaccy stali się antyserbscy i Trumbicz, który długo walczył z Radziczem teraz się pogodził z jego partją. Wybory w Dalmacji decydować będą o większości parlamentarnej, nic więc dziwnego, że Pasicz zabiega o przywódców dalmatów.

Natomiast bronią bardzo wielką w rękach opozycji jest

walka z korupcją.

domaganie się ukarania ministrów korupcjonistów i wydanie na przyszłość surowych przepisów karnych przeciw osobnikom, korzystającym z najwyższych stanowisk dla zdobywania bogactw i koncesji.

S. H. S.

Druga lista awansów w wojsku

Podpisze ją dziś p. Prezydent

WARSZAWA 10. 12.

(h) W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisze kolejną listę awansów oficerskich, przedstawioną mu przez ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego.

Jest to druga z kolei lista regularnych awansów w wojsku polskiem. Pierwsza została ogłoszona w kwietniu b. r. Obecnie awanse oficerskie odbywać się będą dwa razy rocznie: na wiosnę i w jesieni.

Jakie są pragnienia ludności kresowej

Ma się o tem dowiedzieć p. minister Thugutt

WARSZAWA 10. 12.

(b) P. minister Thugutt wyjeżdża w nadchodzący czwartek do Wilna, aby zapoznać się z postulatami miejscowej ludności.

Zebrane przez p. ministra dane posłużą jej jako materjał dla Rady kresowej.

Rada kresowa

Przewodniczyć jej będzie p. Roman

WARSZAWA 10. 12.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono utworzyć Radę kresową, złożoną z przewodniczącego i trzech członków, którzy mogą kooptować dalszych współpracowników.

Stanowisko przewodniczącego Rady zaproponowano p. Romanowi, byłemu delegatowi rządu w Wilnie. P. Roman odpowiedzi jeszcze nie udzielił.

Co się tyczy reszty członków, to nominacja ich nie została jeszcze zdecydowaną, gdyż rząd zastanawia się obecnie nad kandydaturami.

Matki, żony i siostry żołnierzy.

wstępujcie do kadr rezerw społecznych

Uczcie się służby sanitarnej, łącznikowej i oświatowej

WARSZAWA 10. 12.

Po dwóch latach niemal od chwili wniesienia do ministerjum spraw wewnętrznych, zatwierdzony został statut „Komitetu społecznego przysposobienia kobiet do obrony kraju". Zadaniem Komitetu — w myśl statutu — jest dążenie do wytworzenia jaknajliczniejszych rezerw społecznych kobiecych do służby pomocniczej przy obronie kraju, oraz wytworzenie silnego ośrodka moralnego poparcia tej sprawy.

Stworzenie

„rezerw społecznych"

a nie tworzenie armji kobiecej, nie powołanie kobiet pod bagnety! Na wypadek wojny trzeba nam całych zastępów sanitarjuszek, instruktorek oświatowych, pracownic, w działach administracji, służby łączności i gospodarczym, ściśle związanych z armją. Trzeba nadewszystko kobiet, które rozumiałyby obowiązki swe i zadania, duchem i czynem stając do pomocy walczącym. Nie ulega wątpliwości, że jak w minionej wojnie, tak i w przyszłości w razie potrzeby,

powołane będą

kobiety do służby ojczyźnie. Trzeba, by pełniły ją umiejętnie, by były odpowiednio przygotowane i wyszkolone.

Obecnie odbywa się w Warszawie kurs pielęgniarek Czerwonego Krzyża, na którym dla kandydatek przysposobienia rezerw wykładane będą także przedmioty wojskowe, jak organizacja i administracja armji, regulamin wewnętrzny i t. p. Wykłady te poprowadzą instruktorki wojskowe. W najbliższych miesiącach otwarte będą inne kursy, prawdopodobnie kurs oświatowy i kurs łączności.

Ostateczne wyniki wyborów w Niemczech

BERLIN, 9. 12. — Według obliczeń urzędu statystycznego nowy Reichstag będzie się składał z 493 posłów, z czego na partję social-demokratyczną przypada 131 mandatów, na partję niemiecko-narodową — 103, na centrum — 69, komunistów — 45, niemiecką partję ludową — 51, narodowych socjalistów — 14, demokratów — 32, bawarską partję ludową — 19, partję gospodarczą — 17 związek ziemian — 8 i partję hanowerską 4.

Niemcy w Polsce chcą autonomji

(b) W dniach 7 i 8 b. m. w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim odbył się drugi zjazd niemieckiej socjalnej demokracji w Polsce.

W zjeździe oprócz delegatów wzięli udział w charakterze gości reprezentanci stronnictw zaprzyjaźnionych, a między nimi pos. Czapiński z P. P. S. i pos. Zerbe z niemieckiej partji pracy w Łodzi.

Zjazd po wysłuchaniu referatu politycznego d-ra Glücksmanna przyjął jednogłośnie rezolucję, domagającą się eksterytorjalnej autonomji narodowo-kulturalnej dla niemców w Polsce.

Traktat handlowy z Portugalją

WARSZAWA 10. 12.

Wczoraj minister przemysłu i handlu, p. Kiedroń, przyjął posła portugalskiego p. Vasco de Ovevedo który zaproponował rządowi polskiemu zawarcie traktatu handlowego między Portugalją a Polską.

Propozycja [illegible] została przychylnie.

Czili a Polska

W uniwersytecie w Buenos Aires chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej, p. Władysław Mazurkiewicz, wygłosił odczyt o reformie finansowej w Polsce, który to odczyt poprzedziło przemówienie wstępne prof. uniwersytetu w Santiago dr. Wilhelma Guerry.

Pan Mazurkiewicz omówiwszy obszernie reformę finansową i stan gospodarczy w Polsce zakończył wyrażeniem nadziei, że obecna sytuacja Polski przyczyni się do rozwiązania trudności technicznych, połączonych z kwestją bezpośredniej wymiany towarów między Czili a Polską.

Nareszcie 3-ch sowbandytów pod kluczem

Jak się dowiadujemy w związku z napadem na chutor Kryniczna pow. wołożyńskiego, który miał miejsce dnia 1 grudnia, policja ujęła 3-ch bandytów którzy uczestniczyli w tym napadzie.

Ujęci bandyci nazywają się: Mikołaj Kremko, Łukasz Borejko i Wincenty Szczęsnowicz.

Wyłapywanie bolszewików

Znowu czterech ujęto

WARSZAWA 10. 12.

Wczoraj w nocy policja polityczna [illegible] w mieszkaniu znanego z działalności komunistycznej Jakóba Erlicha, studenta jednej z wyższych uczelni warszawskich. W wyniku rewizji Erlicha aresztowano. Zatrzymano również trzech jego kolegów, pozostających z nim w bliskich stosunkach.

Aresztowania pozostają w związku z toczącym się śledztwem przeciwko komunistom, aresztowanym w sierpniu b. r. na zebraniu w Zielonce.

Aby tylko judzić, aby tylko państwowość podważać!..

Nowe łgarstwo „małych polaków"

Jedno z pism krakowskich w numerze niedzielnym zamieściło notatkę p. t. „Zamach na polskie słowo drukowane", w której donosi: „z dniem 1 grudnia podrożało o 100% cło na papier zagraniczny. — Jest to nowy zamach na polską gazetę, książkę i wogóle piśmiennictwo".

Ministerjum skarbu komunikuje, że wiadomość ta jest bez podstawna: cło na papier zagraniczny podniesione nie zostało.

Ale plotka w świat poszła i wywołała nowy zamęt; o nic więcej właśnie „małym polakom" nie chodzi.

Rezygnacja prezesa Rady portowej w Gdańsku

Przyjęła ją Rada Ligi Narodów

Jak donoszą z Rzymu, Rada Ligi Narodów przyjęła rezygnację przewodniczącego Rady Portu w Gdańsku płk. Reynier'a z zajmowanego stanowiska. Wobec tego, że mandat jego upływa dnia 10 marca, co zbiega się z terminem następnej sesji Rady Ligi — i o ile Gdańsk i Polska nie dojdą do porozumienia w tej sprawie i zwrócą się do Rady, to Rada na swej marcowej sesji zamianuje następcę płk. Reynier.

Inteligencja polska przed wielkiem zadaniem

szerzenia oświaty w narodzie

Kongres Oświatowy uczcił pamięć H. Sienkiewicza i „Nieznanego Żołnierza"

WARSZAWA 10. 12.

Wczoraj wieczorem, po ukończeniu dwudniowych obrad, I Ogólnopolski Kongres Oświatowy wydał deklarację i bardzo obszerne rezolucje.

Deklaracja podkreśla „naglącą potrzebę pracy oświatowo-wychowawczej w narodzie". Powinna ona być wykonywana „przez organy oświatowe państwowe przy planowo zorganizowanem współdziałaniu ogółu warstw wykształconych". Deklaracja kończy się apelem

do inteligencji polskiej

aby spełniła obowiązek pracy oświatowej pozaszkolnej.

W rezolucjach, uchwalonych przez poszczególne sekcje, kongresu wyszczególniono zadania i metody pracy oświatowej, zdążającej do

likwidacji analfabetyzmu,

ku uświadamianiu obywatelskiemu i do obrony przed t. zw. powrotnym analfabetyzmem przez ułatwianie szerokim warstwom samokształcenia.

Zjazd zwołany był przez Zjednoczone Towarzystwo oświatowe i Macierz szkolną w Warszawie i na terenie b. Kongresówki, w Wilnie, Cieszynie, Towarzystwo Czytelń Ludowych w Poznaniu i Towarzystwo Szkoły Ludowej w Małopolsce. Delegaci przybyli z wszystkich ziem polskich

prawie z każdego powiatu

i z zagranicy, a olbrzymi zapał działaczy świadczy o potężnem rozbudzeniu się pracy oświatowej.

Kongres uchwalił złożenie kwiatów na grobie H. Sienkiewicza, który był prezesem rady nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej oraz na płycie „Nieznanego Żołnierza.

Uchwalono również podziękowanie p. Ant. Osuchowskiemu za jego pracę oświatową za granicami Polski.

Rachunek wdzięczności po zerwaniu przyjaźni

Korespondencja czeków między p. Paderewskim a red. Strońskim

WARSZAWA 10. 12.

Niezwykle interesującym komentarzem do głośnej sprawy sprzedaży pisma „Rzeczpospolita" przez p. Paderewskiego p. Korfantemu są trzy listy, wymienione między p. Ignacym Paderewskim a p. Stanisławem Strońskim. Ogłasza je „Warszawianka".

Pierwszy list wysłał p. Paderewski z Morges dn. 25 października t. j.

w dwa dni

już po objęciu „Rzeczypospolitej" przez p. Korfantego. List jest zadziwiająco krótki, co sam p. Paderewski tłomaczy „nadmiarem pracy".

P. Stroński dowiedział się z tego listu, że p. Paderewski

potrzebuje pieniędzy

„na spłacenie poważnych zobowiązań" i „podjęcie „dalszych wkładów", wobec czego „odstępuje z żalem" a sprawa cała „leży mu na sercu".

Drugi list w 2 tygodnie później również pióra p. Paderewskiego był o kilka słów krótszy, ale bardziej wartościowy, gdyż zawierał

czek na 50 tysięcy

franków szwajcarskich jako „honorarjum za pracę przy zakładaniu „Rzeczypospolitej".

P. Stroński teraz dopiero odpowiedział. Czytamy:

„...ja sam doskonale rozumiem i uznaję, że Pan Prezydent mógł w najlepszej myśli troszczyć się o załatwienie tej sprawy, tak też proszę, by Pan Prezydent łaskawie uznać zechciał, że ja nie chcąc w najmniejszej mierze dotknąć Pana Prezydenta, ani sprawić Mu przykrości, jednak pieniędzy tych

przyjąć nie mogę".

Te słowa stanowią istotną treść listu. W innych wyczytać możemy wiele komplimentów i dżentelmeńskich skinień głową.

Jest jeszcze post-scriptum: „Na wypadek zagubienia listu uiszczę czek przez przekreślenie."

Ta odpowiedź doszła rąk p. Paderewskiego.

Płyta pod pomnikiem ks. Józefa to tylko bilet wizytowy rzucony społeczeństwu

Za pół roku ponad Warszawą wznieść się powinien

Kopiec Niepodległości

Z PROCHAMI POBOJOWISK, ZBROCZONYCH KRWIĄ BOHATERÓW i grobem Żołnierza Nieznanego

Imponujący projekt znanego art rzeźbiarza St. Ostrowskiego

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

WARSZAWA 10. 12.

Różnice zdań między licznemi projektami uczczenia Żołnierza Nieznanego polegają właściwie na wyborze tego czy innego miejsca pod Jego grób.

Jeden tylko, o ile wiemy, projekt znanego art. rzeźbiarza p. Stanisława Ostrowskiego zasadniczo odbiega w pomyśle od wszystkich innych.

Jest to idea bezprzecznie

imponująca,

niezwykle oryginalna i tem samem winna iść na pierwszy ogień krytycznych rozważań.

P. Stanisław Ostrowski udziela nam następujących objaśnień o swym projekcie.

— Płytę złożoną pod stopy pomnika ks. Józefa uważam za

bilet wizytowy

rzucony bezimiennie całemu społeczeństwu. Trzeba go podjąć i honorowi narodowemu uczynić zadość: pomnik ku czci Żołnierza Nieznanego stanąć musi!

Sądzę jednak, że jeśli dojrzała już w sercach naszych myśl uczczenia Żołnierza Nieznanego, również dojrzała potrzeba ufundowania wspaniałego

pomnika Niepodległości Polski

Mój projekt zmierza ku jednoczesnemu ucieleśnieniu obu idei.

Czemu iść mamy niewolniczo za przykładem innych? Tembardziej, gdy różne, a znacznie szersze odczuwamy potrzeby. Sto pięćdziesiąt lat z górą trwały walki nasze o wolność. Groby Nieznanych Żołnierzy naszych leżą rozsiane po całym świecie, a krwią polską zroszonych jest

tysiące pobojowisk.

Tem różnią się od innych narodów nasze duchowe potrzeby w kierunku uczczenia idei walki o wolność.

Bierze je pod uwagę mój projekt kopca Niepodległości Polski.

Na forcie Legjonów, na tle powstającego obecnie parku Traugutta, na tle Cytadeli i jej stoków, gdzie stały szubienice, stanąłby ten kopiec

górujący nad miastem,

zbiegający ku brzegowi Wisły.

Wznosiłby się spiralnie, serpentyną pełną nisz-grobów, w których pochowane byłyby

urny

z garściami ziemi wszystkich najkrwawszych pobojowisk w walce o niepodległość od czasów Kościuszkowskich przez wojny napoleońskie, rok 1830, 1863 i wreszcie wielką wojnę.

Serpentyna ta byłaby jakby

drogą krzyżową

po której szłoby się w górę, na szczyt, ku sarkofagowi Żołnierza Nieznanego z ostatniej walki o ugruntowanie Niepodległości — z wojny 1920 r.

Wieczny ogień płonąłby na szczycie zawsze. A w dni świąt narodowych lub święta zmarłych cały kopiec, wszystkie ognie przy symbolicznych urnach płonęłyby tworząc

płomienne wzgórze nad Wisłą.

Tak się ma rzecz z poetyczną stroną projektu. A praktyczną?

Konferowałem z fachowcami. Miejsce uznano za

doskonałe.

W tamtym kierunku idzie wzrost miasta. Jest już blisko, a będzie jeszcze bliżej do centrum. Kopiec moim zdaniem stanąć może siłami wojska i społeczeństwa już w ciągu

pół roku.

W każdym razie jeszcze z tego kopca oglądać będziemy sobór na Saskim placu.. Ozdabianie kopca, a raczej jego serpentyny płaskorzeźbami trwałoby zwolna.

Wielkość przedsiębranego dzieła nie może nas zniechęcić, musi ono bowiem być miarą tego, co się w oczach naszych dokonało.

Zachętą dla mnie jest, że projekt mój znalazł uznanie Marszałka Piłsudskiego, gen. Sikorskiego i wielu innych osobistości, których głos w tej sprawie ma wagę. Sfery artystyczne gorąco mnie popierają.

Cóż powie szeroki ogół?

ROZMOWA POLITYCZNA

— Cóż tam, panie, w polityce?

— Chińczyki trzymają się mocno?

Temi słowami, zapożyczonemi z „Wesela", zaczepiłem znajomka, siedzącego nad pół-czarną w kawiarni.

— Siadaj pan, pogadamy, — odrzekł, — byle tylko nie o polityce!

— Dla czegóż takie zastrzeżenie? Przecież teraz właśnie w życiu politycznem Europy zaszło wiele faktów znamiennych: awantury egipskie, wybory w Niemczech...

— Awantury egipskie to rzecz przy obecnym układzie stosunków politycznych z góry przesądzona. Łapa angielska ściśnie Egipt za gardło, Europa zaś będzie udawała, że tego nie widzi i jeszcze przyklaśnie Anglji za sprawne zlikwidowanie incydentu. Co zaś do wyborów w Niemczech, to cóż mnie one obchodzić mogą?

— Jakto, co? Przecież to nasz najbliższy sąsiad, a raczej najbliższy wróg, a więc wszystko, co dzieje się w jego obozie, obchodzić nas musi.

— A ja się tem nic a nic nie interesuję. Nawet nie patrzyłem w dziennikach, jakie mianowicie są wyniki tych wyborów, bowiem wiedziałem z góry kogo tam wybiorą!

— Pan się tak dobrze orjentuje w stosunkach niemieckich?

— Djabła tam! Wcale się nie orjentuję, ale wiem, że do parlamentu niemieckiego wybrali niemców i to wystarcza.

— Trudno przecież przypuszczać, żeby wybrali turków, albo hiszpanów!

— No właśnie, wybrali więc niemców i to mi do moich kombinacyj politycznych najzupełniej wystarcza.

— Ślicznie, ale przyzna pan przecież, że przynależność posłów do tej lub innej partji też coś znaczy!

— Dla mnie nic a nic. Widzi pan, niemcy, stosując się do mody, naklejają sobie na czołach różne etykiety partyjne, ale mają je tylko na użytek domowy, wewnętrzny. Nazewnątrz każdy niemiec jest tylko niemcem i kwita. Kiedyś miałem taki wypadek: widząc, jak chłop łomocze swoją babę, stanąłem w jej obronie i wie pan, czem się to skończyło? Musiałem nogi wziąć za pas i umykać, bowiem interwencja moja miała ten skutek, że oboje zwaśnieni małżonkowie rzucili się z pięściami na mnie.

— Czegóż ten przykład ma dowieść?

— Coś zupełnie podobnego dzieje się w Niemczech. Wodzą się za łby niemiaszkowie, ale zaczep pan ich tylko, a zobaczysz, jak zgodną ławą zwrócą się przeciw tobie. Wszyscy ci socjaliści, nacjonaliści, ludowcy, centrowcy, są partyjnikami tylko w stosunkach wewnętrznych, ale nazewnątrz stanowią jedną wielką pięść, która tego zamaluje każdego, ktoby zechciał im w wspólną niemiecką kaszę dmuchać!

— Przecież tak samo dzieje się wszędzie!

— Wszędzie? Być może, ale nie u nas. My produkujemy tyle waśni partyjnych, że urządzamy nawet ich eksport, rozwozimy je po różnych zagranicach, Ameryce i t. d. Tam przed różnemi naciami psioczymy wzajemnie na siebie, wieszamy jedni na drugich psy, demonstrując w ten sposób naszą słabość wewnętrzną. Co innego zupełnie niemcy i dla tego nic mnie nie obchodzi, kogo tam wybrano do parlamentu. Zainteresowałbym się sprawą tą dopiero wtedy, kiedy do Reichstagu wybranoby polaków, bowiem to byłoby dla nas niezmiernie pomyślne.

— Naturalnie, bo przecież taki parlament działałby zawsze na naszą korzyść!

— Wcale nie dla tego, tylko, uważa pan, przy naszych waśniach i partyjnictwie całą Rzeszę wkrótce - by djabli wzięli...

Co to za zgryźliwy człowiek ten mój znajomek!

C — wicz.

Goniec bankowy w roli miljonera amerykańskiego

Bajeczna karjera, ale na krótko

Bez granic i miary jest

naiwność ludzka.

Dowodem tego sprawa niemieckiego Henryka Grüna, 19-letniego pomysłowego młodzieńca, któremu sprzykrzył się zawód

gońca bankowego

i postanowił zmienić zajęcie.

Z niewielką sumą pieniężną wybrał się więc z Monachjum do Stuttgartu, zamieszkał w jednym z hotelów i od niechcenia wyznał kiedyś gospodarzowi, że jest nieprawym synem, amerykańskiego miljonera Hodsona z Brooklinu.

Ojciec jego postanowił jakoby przyznać się do syna i zapisał mu legat wysokości

21 miljonów marek złotem.

Pieniądze są już w drodze.

Naiwny oberżysta Hans Strohmayer podumał chwilę, naradził się z swą małżonką i zginając się we dwoje oświadczył młodemu człowiekowi:

— Syn miljonera nie może mieszkać na czwartaku w skromnej garsonierze. Oddaję panu apartament na pierwszem piętrze, otwieram kredyt w restauracji, a ponieważ młodzieńcowi zdadzą się zawsze pieniądze, więc narazie pożyczam panu

1000 złotych marek,

a gdyby było potrzeba, dam więcej.

W mig potem oświadczeniu zjawił się pierwszorzędny krawiec i zaopatrzył młodzieńca w kilka ubrań, frak, żakiet, futro; szewc i kupiec bielizny dokończył wyekwipowania i wciągu kilku dni goniec bankowy, chłopak o średniej zdeszta inteligencji i rubaszny w manierach, począł wierzyć, iż ma

papę z miljonami.

Po tym obiecującym początku zaczął się dalszy ciąg karjery Henryka Grüna.

Służebna wieść o jego miljonach dotarła do uszu kilku przemysłowców, spragnionych gotówki. Młodzieniec nie miał pojęcia o interesach, biegając za posyłkami bankowemi nauczył się kilku

fachowych terminów,

a znajomość ta dawała pewność doświadczonym przemysłowcom, iż Grün zna się na interesach, ale niema ochoty angażować w nie swych kapitałów.

Coraz korzystniejsze składano mu oferty, aż wreszcie jedno z towarzystw handlowych mianowało go

swym wicedyrektorem

z pensją miesięczną 2.000 marek w złocie. Grün porobił wiele znajomości, przyjmowany był w towarzystwach, a dobrotliwe damy postanowiły go ożenić, bo szkoda „aby się chłopak zmarnował". Kandydatka była już upatrzona, czekano tylko kiedy przyjdą pieniądze z Ameryki.

Tymczasem upłynęło 5 miesięcy, nawet pół roku a o dolarach ani słychać. Pan Strohmayer począł się niepokoić. Chcąc się dowiedzieć czegoś pozytywnego o gotówce, wyciągnął swego lokatora na poufną rozmowę. Widocznie dosyć już miał eksgoniec tej komedji, bo wyznał z miną wielce strapioną.

— Niegodziwy Hodson wyparł się ojcostwa i

cofnął legat.

Można sobie wyobrazić wrażenie tych słów.

Zawezwano policję...

Lecz gdzież wina Grüna? Był bierny, nikogo nie wywiódł w pole. Zarówno hotelarz, jak kupcy i rzemieślnicy prosili go aby przyjął ich towary. Nie zobowiązywał się

żadnym terminem.

Wyznania o pochodzeniu i ojcu miljonerze miały raczej charakter frywolny, niż oszukańczy.

Ostatecznie skończyło się na tem, iż odebrano mu piękne ubranie, futro, i kosztowną bieliznę, pozbawiono go godności wicedyrektora i kazano czemśpieszniej

wyjeżdżać z Stuttgartu,

gdzie tak przyjemnie zeszło pół roku.

W Danji kobiety mogą być księżmi

Na początku roku 1925 ma wejść pod obrady duńskiego parlamentu projekt prawa, pozwalający piastować kobietom

urząd pastorski.

Do gmin kościelnych wysłano już kwestjonarjusze, mające wyjaśnić stanowisko ludności w tej ważnej sprawie.

Wydział teologiczny uniwersytetu w Kopenhadze oraz biskupi duńscy wyrazili zapatrywanie, iż

niema żadnych przeszkód

natury teologicznej, aby kobieta nie mogła sprawować urzędu kapłańskiego.

Niebawem więc zaczną duńskie kobiety głosić słowo boże.

Nowy napad piratów amerykańskich na statek z alkoholem

Korzystając z mgły zawładnęli okrętem i zrabowali cały transport wódek i win

Nie przebrzmiała jeszcze sprawa napadu korsarskiego na parowiec angielski, a dochodzą wieści o nowym napadzie

na żaglowiec

„Weronika", płynący pod angielską flagą z Dovru do Nowego Jorku.

Na wodach amerykańskich, w odległości 36 mil morskich od Long Island dostali się wśród mglistej nocy

piraci

na pokład angielskiego statku, obezwładnili załogę i opanowawszy okręt, zabrali cały ładunek. „Weronika" wiozła towar zakazany w Ameryce, a mianowicie:

wódki, koniaki i wina.

Nie ulega wątpliwości, iż sprawcami tego zuchwałego zamachu są

przemysłowcy amerykańscy,

rekrutujący się z wszelkich szumowin społecznych, zdolnych do największych zbrodni.

Po okradzeniu statku piraci

zniszczyli urządzenie

„Weroniki" i uczyniwszy ją niezdolną do dalszej jazdy — spokojnie odpłynęli.

Napad bandycki na działaczy robotniczych

Kobieta na czele szajki rabusiów

WARSZAWA 10. 12.

Około północy ulicą Karolkową podążali do domów Franciszek Ciesielski (Leszno nr. 123), przewodniczący centralnego Związku robotników przemysłu spożywczego w Polsce, Stanisław Serwach (Okopowa nr. 15a), zastępca przewodniczącego i Marcin Woźniak, członek tegoż Związku.

Na ul. Karolkowej nr. [illegible] przed fabryką sp. akc. polsko-holenderskiej wytwórni żarówek p. f. „Philips" na idących napadło pięciu drabów uzbrojonych w rewolwery na czele z jakąś kobietą. Sterroryzowawszy napadniętych, bandyci obrewidowali ich i zrabowali Ciesielskiemu 500 zł., będących własnością Związku oraz rewolwer.

Po rabunku bandyci wolnym krokiem oddalili się w stronę ul. Przyokopowej.

Na drzewie znaleziono szkielet człowieka

W Marquette, w Ameryce, znaleziono na wysokiem drzewie szkielet Andrzeja Koski, który przed rokiem uciekł z więzienia.

Koska został poznany po ubraniu. Pochodził on z Duluth, a kiedy go odesłano do więzienia, miał on być niespełna rozumu. Powiesił się prawdopodobnie natychmiast po ucieczce.

Pod przemalowanym szyldem

Jeszcze na starym „krachu" nie porosła trawa, gdy przed zdumionem okiem nowy „cud" wyrasta

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

WARSZAWA 10. 12.

Bankructwo Związku handlowego rolników polskich instytucji handlowej zakrojonej na wielką skalę, pozostającej pod protektoratem jednego z najsilniejszych

stronnictw sejmowych,

a mającej na celu ujęcie w swoje ręce skupu wszystkiego tego, co wytwarza drobny rolnik i dostarczenie mu wzamian wszystkich produktów pierwszej potrzeby, jest bezwarunkowo jednem

z największych skandali,

jakie przeżywaliśmy od czasu wskrzeszenia niepodległości.

Budowany bez fundamentów i bez spoideł

gmach runął

przy lada podmuchu, grzebiąc pod gruzami cały szereg ludzi, którzy padli ofiarą sprytnych i wyrafinowanych aferzystów.

Sięgające

2 miljonów pasywa

to jeszcze nie wszystko. Dopiero żmudna i mozolna praca kuratorów upadłości, a następnie sędziego śledczego, wyciągnie na światło dzienne wszystko, co główny dyrektor instytucji,

p. Wincenty Ilinicz

zdołał w ciągu roku niespełna zdziałać.

Jeszcze bowiem rok temu „Związek" egzystował bardziej na papierze, aniżeli w rzeczywistości.

I oto na początku roku bieżącego do Związku przystąpiła nowa grupa ludzi, która wniosła dosyć znaczny kapitał, bo

30 miljardów marek,

no i skarb nieoceniony p. dyrektora Ilinicza.

Jakgdyby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, Związek zaczyna

rozrastać się i potężnieć

kcji miała pokryć niedobory, a przez ten czas

potęga Związku

ugruntowały się ostatecznie.

Jak jednak szepczą ludzie wtajemniczeni, dyr. Ilinicz i jego zastępca p. Strzelecki, którzy jeszcze na miesiąc przed upadłością zostali

zawieszeni w czynnościach

przez Radę nadzorczą, pozostawili w książkach kasowych cały szereg pozycyj, które nie przedstawiają się zupełnie jasno.

Narazie, powstrzymamy się od powtarzania tych wersyj, jednakże powrócimy do sprawy tej, skoro tylko praca

kuratorów upadłości

przyniesie pozytywne fakty. Na teraz pośpieszamy tylko zanow oczach! Już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę rozszerza swoje pole działania p. Ilinicz. Momentalnie znajduje się lokal, który wkrótce nie jest już w stanie pomieścić urzędników, jak grzyby po deszczu powstają

oddziały prowincjonalne,

dziesiątki tysięcy akcji zostaje rozrzucone pośród chłopów, aż nareszcie jeden z banków, a wraz z nim jedna z największych kamienic w śródmieściu staje się własnością Związku.

Dyr. Ilinicz troi się, płodzi genjalne pomysły, angażuje się w najpoważniejsze afery. Związek nabywa

wielki młyn i piekarnię

na Słodowcu, zakupuje całą „Demat", na niebywałych warunkach podejmuje się dostawy dla „Guzohanu", wszystko dla tego, tłomaczy p. Ilinicz, aby zdobyć największy rozmach. Można podejmować nawet

deficytowe interesy,

byle tylko stwarzać ruch w interesie; nowa wielka emisja atować fakt, że u jednego z rejentów warszawskich została zgłoszona spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą:

„Związek handlowo-przemysłowy rolników polskich".

Na czele stoją panowie Ilinicz, Strzelecki i dwóch kierowników oddziałów upadłego Związku.

MODA A KIESZEŃ

Malowana suknia

Teraz kiedy Warszawa uspokoiła się po wzburzeniu, jakie wywołała malowana żona, można już mówić o malowanej sukni. Nie jestem zwolenniczką ani malowanych żon, ani sukien. Na tej pierwszej dosyć już użyły pióra krytyków teatralnych, o tej drugiej jeszcze głucho u nas jakkolwiek w Paryżu oddawna jest w modzie.

Do malowania na tkaninach używają się farby anilinowe rozpuszczane w wodzie. Ptaki, kwiaty i wzory malowane ozdabiają suknie jedwabne.

Postokroć wolę haft jako ozdobę; jedwab posiada połysk żywszy niż farba, a wełna głębszy i milszy ton. Pozatem technika haftu jest pracowitsza i szlachetniejsza i może nawet bardziej kobieca. Jednakże polecam malowanie, paniom, które umieją malować i mają dużo gustu (nie tylko według swego mniemania), a zamało czasu lub pieniędzy, ażeby sobie pozwolić na haft.

Malowanym wzorem można odświeżyć starą suknię jedwabną.

Aniela.

Ojczymowie miasta nie mogą wybrnąć z parku 3 Maja

Parę set metrów szosy i wygrzebanie jamy za 200 tysięcy złotych.

Od dwóch już dni

suszą sobie głowy

w komisjach nasi suwereni miejscy, jak wybrnąć z parku 3 go Maja i Zwierzyńca z którego uczynić zamierzali urocze miejsce wypoczynku i czerpania zd owego, świeżego powietrza dla mieszkańców swojego wojewódzkiego grodu. Bez namysłu z wielkopańskim rozmachem rzucili

setki tysięcy grosza publicznego

chyba tylko po to, by kilku stałych i nabitowanych przedsiębiorców miejskich, między nimi i radny miasta, trybem budowy jednego z przedmieść Białegostoku, zrobiło na tem,

nie bardzo czysty, ale dobry interes.

Przytem i bezrobotni mieli sposobność wykazania intensywności swej pracy, umiłowania i szacunku dla dobra i grosza publicznego w bardzo trudnym okresie przesilenia gospodarczego i wynikłego stąd bezrobocia. Była to jednem słowem

przepyszna ilustracja gospodarki

obywateli miasta pod kierownictwem ich wybrańców. Nie jesteśmy fachowcami, jednakże nie może się nikomu w głowie pomieścić w jaki sposób można było na ułożenie paruset metrów szosy i wygrzebanie nie wielkiej jamy, któ a ma wy obrażać przyszły staw w parku 3 go Maja, bo więcej dosłownie nic nie zrobiono,

wyrzucić 200.000 zł.

Na prosty rozum, to za te pieniądze możnaby wybudować przynajmniej z jedną przyzwoitą szkołę powszechną i jeszcze

dwa razy tyle, co zrobiono,

zrobić jeszcze w domniemanym, przyszłym parku. Bliższe przyjrzenie się i wglądnięcie w tę sprawę nabawiło w ostatnich dniach tak suwerenów jak i włodarzy miasta

silnego bólu głowy

i zepsuło im bardzo humory. Jeżeli tak dalej pójdzie to cała sprawa może się źle skończyć.

Pan radny,

ktory podjął się dostawy kamienia i piasku na szosę parkową a wywoził go gdzieindziej, może bardzo łatwo, zamiast w gronie radnych znaleźć się również gdzieindziej. Nie mówmy tu o współdostawcach tego samego materjału na szosę. Nie przesądzajmy jednakże sprawy z góry. Może wspólne

posiedzienie prezydjów i komisji radzieckich

dużo kwestji niewyjaśnionych i wątpliwych wyświetla i opinji publicznej zdadzą usprawiedliwione sprawozdanie. Na razie odbywa się to

wszystko tajnie i poufnie.

Może to zresztą i dobrze; byle tylko dobrze i uczciwie skończyć. A o to przedewszystkiem opinji publicznej i społeczeństwu się rozchodzi.

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Dzisiaj t. j. 11 XI r b. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w Magistracie posiedzenie Komisji handlowej.

Główna Komisja Likwidacyjna zwróciła się do Magistratu m. Białegostoku z poleceniem przedłożenia sobie szczegółowego sprawozdania sprawy wodociągu białostockiego.

Miejska Rada Szkolna przyznał 5 ciu prywatnym powszechnym szkołom żydowskim prawo nauczania w roku szkolnym 1924—25.

Związek Strzelecki w Supraślu.

Dnia 9 listopada r.b. z inicjatywy pp.: Bielickiej, S. Paukortowej, J. Buzalskiej, Ks. Sidorowicza, W. Szafranko, P. Milewskiego, F. Ambrożewskiego, M. Dobrowolskiego, B. Onichowskiego i S. Szulca powstał Oddział Związku Strzeleckiego w Supraślu, do Zarządu którego weszli pp: P. Milewski (prezes) W. Szafranko (sekretarz) S. Zdrojkowski (skarbnik) i Ks. Sidorowicz Otto jako kierownik działu kulturalno oświatowego.

Nowej placówce życzymy powodzenia.

Obwieszczenie. 3033

Sąd Okręgowy w Białymstoku jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru Handlowego działu A, wciągnięte zostały następujące firmy:

(C. d.)

W dniu 8 listopada 1924 r.

Pod № 5114 Firma przedsiębiorstwa „Piwiarnia—Marja Bańkowska". Przedmiot: wyszynk piwa Siedziba: m. Starosielce pow Białostockiego, ulica Cmentarna Nr 7. Właściciel Marja Bańkowska, zamieszkała w m. Starosielcach pow. Białostockiego, przy ulicy Cmentarnej pod Nr. 7

Pod № 5115 Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż Skór — Szmuel Brostów". Przedmiot: sprzedaż skór Siedziba: miasteczko Trzcianne pow. Białostockiego, ulica Radziwiłowska № 53. Właściciel Szmuel Brostow, zamieszkały w miasteczku Trzciannem, pow. Białostockiego, przy ulicy Radziwiłowskiej pod № 53.

Pod № 5116. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż produktów spożywczych i galanterji — Sara Brostow". Przedmiot: sprzedaż produktów spożywczych i galanterji, Siedziba: miasteczko Knyszyn pow. Białostockiego, ulica Rynek Właścicielka Sara Brostow zamieszkała w miasteczku Knyszynie pow. Białostockiego, przy ulicy Rynek.

Pod № 117. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż towarów bławatnych —Malka Chejfec". Przedmiot: sprzedaż towarów bławatnych. Siedziba: miasteczko Knyszyn pow. Białostockiego, ulica Tykocka № 5. Właścicielka Malka Chejfec, zamieszkała w miasteczku Knyszynie pow. Białostockiego, przy ulicy Tykockiej pod № 5.

Pod № 5118. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż produktów spożywczych i galanterji — Chaim Ebernsztein". Przedmiot; sprzedaż produktów spożywczych i galanterji. Siedziba: miasteczko Choroszcz, pow. Białostockiego, ulica Złotoryjska № 4. Właściciel Chaim Evernsztejn, zamieszkały w miasteczku Choroszczy, pow. Białostockiego, przy ulicy Złotoryjskiej pod № 4.

Pod № 5119. Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy — Fejga Fajnman" Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji. Siedziba: miasteczko Gródek, pow. Białostockiego, ulica Słonimska № 50. Właścicielka Fejga Fajnman, zamieszkała w miasteczku Gródku pow. Białostockiego, przy ulicy Słonimskiej pod № 50.

(C. d. n.)

Tylko Zł. 3,53 kosztują

Keksy

sporządzone w domu w/g przepisu

D-ra OETKERA

500 gr. mąki pszennej	Z.	0,55
250 gr. rodzynek korynckich	„	0,70
50 gr. cykaty	„	0,25
100 gr. rodzynek po 1,45 za ½ kg.	„	0,29
250 gr. tłuszczu po 1,16 za ½ kg.	„	0,58
200 gr. cukru po 0,63 za ½ kg	„	0,25
6 jaj po 0,15	„	0,90
1 filiżanka mleka	„	0,07
2 małe łyżeczki cynamonu	„	0,08
1 paczka „Backinu" D-ra Oetkera	„	0,10
	Zł.	3,55

Produkty w/g zmiany cen. Przy uwzględnić możliwe

Przepis. Utrzeć masło na pianę, dodać cukier, żółtka, mąkę zmieszaną z Backinem, mleko w końcu korynthki, rodzynki, cykatę, cynamon i pianę z białek. Napełnić tą masą formę wysmarowaną masłem i piec około 1½ godziny.

Prosimy żądać książeczek z dokładnemi przepisami D-ra Oetkera, we wszystkich sklepach, względnie należy zażądać pocztówką bezpłatnie i franco w fabryce środków spożywczych 3000

Dr. OETKERA (Oliwa pod Gdańskiem).

AMOL

od dawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich Aptekach i drogerjach do nabycia.

AMOL

używa się z bardzo dobrem skutkiem przy reumatyzmie, isjas, bólu głowy i zębów i t. d., jest prócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgniowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.

AMOL

powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi. 2706

O czem ojcowie miasta radzić będą w piątek?

Posiedzenie plenarne Rady m. Białegostoku odbędzie się **w piątek, 12 grudnia 1924 r., punktualnie o godz. 7-ej wieczorem, w sali posiedzeń Rady (ul. Warszawska 21).**

Porządek obrad:

1) Sprawdzenie listy obecnych,
2) Odczytanie uchwał Rady Miejskiej z dnia 28 XI 24 r.
3) Odczytanie protokółów Magistratu.
4) Wybór kandydatów na ławników do Sądu Pokoju.
5) Zaciągnięcie pożyczki w w B-ku Gospodarstwa Krajowego na spłacenie pożyczki, udzielonej przez Min. Pr., i Op. Spół. na zażegnanie bezrobocia (II czytanie).
6) Sprawy podatkowe.
7) Sprawy budżetowe.

P. 5—7 ref. Prezydent miasta p. B. Szymański.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

LIKWIDACJA

Z powodu likwidacji naszego sklepu, sukienno-manufakturnego wysprzedają się do końca grudnia b. r. wszystkie towary na 35% taniej. S. L. LEW i S-ka 3012 ul. Lipowa № 4 (I piętro).

AKWIZYTORA 3008 z branży żelaza i materjałów budowlanych możliwie wprowadzonego z miejscową i okoliczną klientelą zaraz poszukujemy. Oferty pod adresem Dom P/H L. Prankowski i M. Lisowski w Warszawie, Hoża № 27

Ogłoszenia drobne.

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny — Warszawa, Mokotowska 59. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 3007

STENOGRAFOWIE (tki) potrzebni (e). Zgłoszenia stenograficznie, Centralny Związek Stenografów, Warszawa, Hoża 59 3006

Zgubiono paszport zagraniczny wyd. przez Konsulat Polski na imię Hirsza Rozentala zam. przy ul. Kupieckiej № 42. 3013

KINO **APOLLO**

Dziś wyświetla Dziś

ROZITA

(ŚPIEWACZKA ULICY)

Dramat życiowy w 10 aktach

W roli głównej **Mary Pickford**

Światło Osramówek

Dobrym oświetleniem wystawy sklepowej zyskujesz klijentów.

Swiatło musi być łagodne — jaskrawość przeszkadza

jest światłem najlepszym

2995

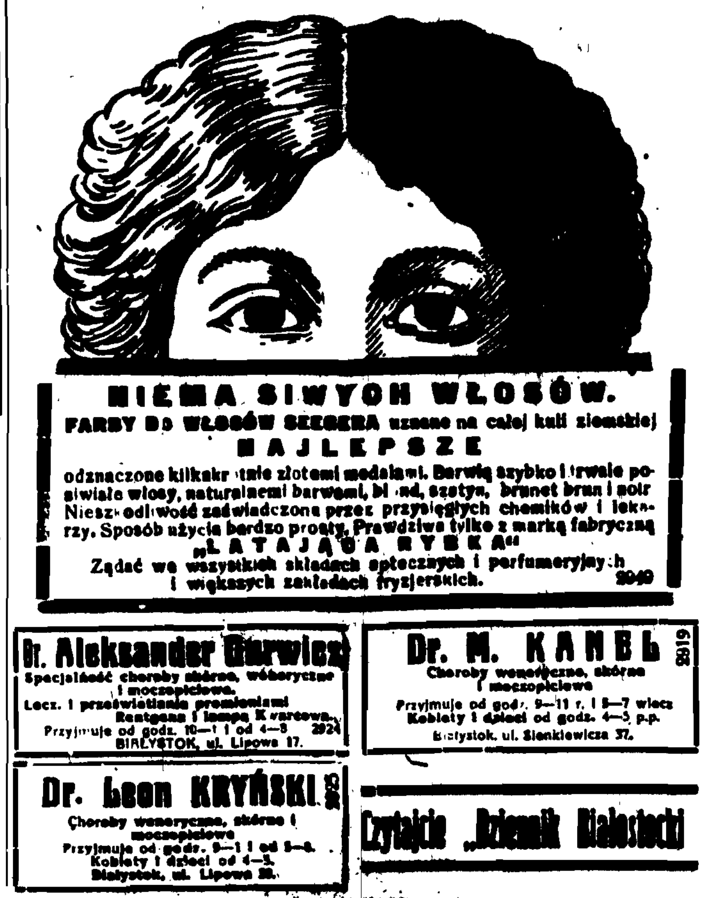

NIEMA SIWYCH WŁOSÓW.

FARBY DO WŁOSÓW SEEGERA uznane na całej kuli ziemskiej

NAJLEPSZE

odznaczone kilkakrotnie złotemi medalami. Barwią szybko i trwale posiwiałe włosy, naturalnemi barwami, blond, szatyn, brunet brun i noir Nieszkodliwość zaświadczona przez przysięgłych chemików i lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty. Prawdziwa tylko z marką fabryczną „LATAJĄCA RYBKA"

Żądać we wszystkich składach aptecznych i perfumeryjnych i większych zakładach fryzjerskich. 2949

KINO **MODERN**

Dziś premjera!

Arcydzieło wytwórni „Nordisk" Kopenhaga

Jej ostatni taniec

(Tragedja kabaretowej tancerki)

Dramat życiowo-erotyczny w 8 aktach

w rolach głównych:

Znakomici artyści duńscy

KARINA BELL

ANGELLO FONS

Kabarety — Tańce wschodnie — Polowanie

Wspaniałe widoki — Mistrzowska gra.

Kasa: 5. 30 pp. Początek 6.30 w.

Dr. Aleksander Gurwicz

Specjalność choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Lecz. i prześwietlania promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.

Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8 2924

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. KANEL 2819

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz Kobiety i dzieci od godz. 4—5 p.p.

Białystok, ul. Sienkiewicza 37.

Dr. Leon KRYŃSKI 2820

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. Kobiety i dzieci od 4—5.

Białystok, ul. Lipowa 28.

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Inwalidzi a akcja parcelacyjna.

Polski Bank Parcelacyjny w Bydgoszczy, ta młoda lecz bardzo ruchliwa instytucja zajmuje się jak słyszymy, energicznie kapitalizowaniem rent inwalidzkich. Aczkolwiek fundusze rządowe na cele kapitalizacji rent są wyczerpane, to jednakże Polski Bank Parcelacyjny znalazł drogę umożliwiającą przeprowadzenie tego najgorętszego życzenia inwalidów wojennych. Polski Bank Parcelacyjny przedłożył bowiem poszczególnym ministerstwom odnośne projekty, które umożliwiają przeprowadzenie kapitalizacji mimo dzisiejszych ciężkich warunków finansowych.

Po uwzględnieniu przez ministerstwa projektów Polskiego Banku Parcelacyjnego, będzie można rozpocząć ostatecznie kapitalizację rent w myśl Ustawy Inwalidzkiej z dnia 18.III 1921 r.

Wnioski o kapitalizację zechcą zainteresowani inwalidzi stawiać już teraz do Polskiego Banku Parcelacyjnego w Bydgoszczy.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5,00. — zagraniczna — Złp. 8.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — Złp. 0.40, zwyczajne połowa szpalty redakcyjnej — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12. Ogłoszenia kasetyczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Łukkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.